

Wiktor E. Łyszczak

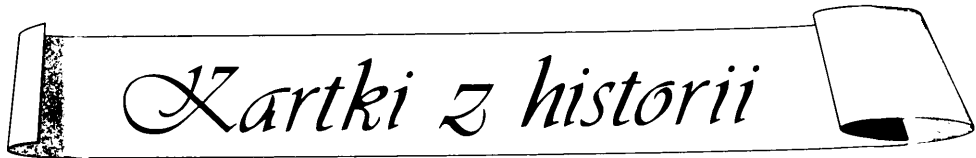
Dzienniki Urzędowe Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy

Palestra 38/9-10(441-442), 150-154

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Kartki z historii

Wiktor E. Łyszczak

Dzienniki Urzędowe Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy

Wydano dwa Dzienniki: z 15 września 1939 r. numer 1 i z 20 września 1939 r. numer 2. Drukowała je Drukarnia Miejska w Warszawie, a redakcja z administracją mieściły się przy ul. Miodowej 23. Redaktorem pierwszego był Leon Kaczyński, a drugiego Franciszek Dziubiński. W numerze pierwszym Komisarz Cywilny przy Dowództwie Obrony Warszawy major St. Starzyński odezwą z 8 września 1939 r. powiadamiał Obywateli Warszawy, że „P. Generał Czuma, Dowódca Obrony Stolicy” mianował Go Komisarzem Cywilnym przy Dowództwie. Odezwa do mieszkańców Warszawy wskazywała, że Komisarz podporządkowuje sobie wszystkie lokalne urzędy cywilne, a celem jest zabezpieczenie normalnego życia w Warszawie.

Treść Pierwszego Dziennika Urzędowego składa się z dwóch Rozkazów Dowódcy Obrony Warszawy, w tym o postępowaniu doraźnym w Sądzie Polowym na obszar m.st. Warszawy i (z 10 IX) i o uruchomieniu w m.st. Warszawie Sądów powszechnych karnych (z 12 IX). Pisownia oryginalna. Zakres postępowania doraźnego w Sądzie Polowym, który miał orzekać karę śmierci dostosowany był do sytuacji, w jakiej znajdowała się oblężona Stolica. Rozkaz obejmuje zbrodnie z kodeksu karnego wojskowego z 1932 r. m.in. przeciw obowiązkowi i wierności żołnierskiej, przeciw obowiązkowi wojskowemu, przeciw karności (jeżeli dopuszczona się wobec warty wojskowej), w polu przeciwko ludności i mieniu (z art. 101 k.k.w.), a także z kodeksu karnego z 1932 r. m.in. za zbrodnię stanu, przeciw władzom i urządóm, przeciw porządkowi publicznemu, za sprowadzenie niebezpieczeństwa powszechnego itd., jak też za niektóre zbrodnie wymienione w Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 października 1934 r. (chodziło o przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu Państwa). Kara śmierci dotyczyć miała nie tylko sprawców, lecz także podżegaczy i pomocników i to bez względu na czy przestępstwo było dokonane czy też usiłowane. Rozkaz wchodził w życie po ogłoszeniu, czyli jeżeli przyjąć datę Dziennika Urzędowego od 15 września 1939 r.

Równocześnie Dowódca Obrony Warszawy przekazał Komisarzowi Cywilnemu uruchomienie w Warszawie sądów powszechnych karnych dla sądenia przestępstw nie objętych postępowaniem doraźnym, a przewidzianych w kodeksie karnym. Tym samym rozkazem z 12 września 1939 r. Komisarz Cywilny otrzymał uprawnienia władz administracyjnych w zakresie sądownictwa administracyjnego.

Po wymienionych rozkazach następuje cały szereg zarządzeń Komisarza Cywilnego.

Mówiąc językiem dzisiejszym można podzielić zarządzenia Komisarza Cywilnego na te, które powołują podstawę prawną i na te jakby samoistne. Zazwyczaj Komisarz powołuje zarządzenie Prez. Rzplitej (pisownia oryginalna) z 1 września 1939 r. o stanie wojennym – nie cytując, gdzie zostało ono opublikowane. To zarządzenie znajduje się w Dzienniku Ustaw nr 86 poz. 544 z 1939 r., co będzie przedmiotem odrębnego opracowania.

Odnotujemy, że pierwsze zarządzenie dotyczy zakazu sprzedaży alkoholu (chodziło zresztą o alkohol zawierający powyżej 4%). Jednym z najważniejszych było zarządzenie o powołaniu Batalionów Pracy dla wykonywania robót związanych z obroną Warszawy. W samym zarządzeniu mowa jest o Baonach Pracy, do których Komisarz wzywał na ochotnika wszystkich od 17 do 55 roku życia. W tej sprawie warto przypomnieć, że nagrodą za udział w Baonach Pracy miało być pierwszeństwo w przyjęciu do tworzonego Ochotniczego Pułku Obrońców Warszawy. Wtedy takie były nagrody. Utworzono 5 punktów rejestracyjnych, a do kierownictwa baonami wzywano przede wszystkim geometrów, mierniczych, techników i inżynierów drogowych, bo przecież chodziło o okopanie i obarykadowanie miasta. To zarządzenie nie powołuje podstawy prawnej. Inne, wprowadzające cenzurę, powołuje cytowane już zarządzenie Prezydenta RP z 1 września 1939 r. i ustawę z 23 czerwca 1939 r. o stanie wojennym. Nie wnikam w precyzję delegacji ustawowej, bo nie o to chodzi. Ważne jest to, że wprowadzono wstępną cenzurę wszystkich publikacji, zanim zostaną one przekazane do rozpowszechniania. Ta prewencyjna cenzura przewidywała za jej naruszenie nie tylko karę grzywny, ale nawet konfiskatę drukarni.

Ustawa z 30 marca 1939 r. o powszechnym obowiązku świadczeń rzeczowych stała się podstawą do zarządzenia o rejestracji i rekwizycji „szpadli, łopat, oskardów, drągów, siekier, taczek”... za odszkodowaniem po cenach rynkowych. Komisarz wzywał też do darowania tych przedmiotów. Sądzę, że nikt nie domagał się wówczas odszkodowania za taczkę lub łopatę.

Następuje zarządzenie o zakazie przebywania osób cywilnych na ulicach i placach publicznych w godzinach od 19-tej do 4-tej. W zarządzeniu wymienia się osoby, których ten zakaz nie dotyczy, m.in. osób spieszących na ratunek.

Opublikowane pod poz. 9 Obwieszczenie wskazuje na konieczność powiadomienia społeczeństwa o tym, że jedyną władzą cywilną władną do dokonywania rekwizycji jest Urząd Komisarza Cywilnego. Był to chyba sygnał o jakiejś samowoli, której należało się przeciwstawić. Są następne zarządzenia dla uporządkowania życia miasta m.in. takie jak utworzenie Wydziału Organizacji Przemysłu, którego obowiązkiem było zajęcie się opuszczonymi zakładami przemysłowymi, wprowadzenie obowiązku świadczeń rzeczowych (nawet naczynia kuchenne), rejestracja pojazdów konnych, wózków rowerowych i ręcznych i – co na pewno świadczyło o szczególnie trudnej sytuacji – zarządzenie o tym, że we wszystkich zakładach gastronomicznych może być podawane tylko jedno danie – pożywna zupa. Ta zupa wprowadzona została zarządzeniem z 16 września, a Warszawa jeszcze się broniła.

Kilka informacji ze specjalnego działu Dziennika. Komisarz powierza kierownictwo Sądu Okręgowego – sędziemu Stefanowi Biedrzyckiemu, prokuratora Sądu Okręgowego – sędziemu SN – Józefowi Parczewskiemu. Na dyrektora Polskiego Radia powołuje Edmunda Rudnickiego, na kierownika Urzędu Pocztowego Warszawa I – Taffa (bez imienia), na dyrektora państwowego Zakładu Higieny – doc. dr. med. Aleksandra Ławrynowicza. Równocześnie zarządza się uruchomienie kąpielisk (chodziło głównie o ludność, która napłynęła do Warszawy w ucieczce przed Niemcami), podjęcie szczepień ochronnych, niesienie pomocy lekarskiej ubogiej ludności z rozdawnictwem lekarstw itp. Należy odnotować, że w tym samym Dzienniku udzielona została imienna pochwała dla dozorczeni jednego z domów dzielnicy północnej p. Witkowskiej za „przytomność umysłu i odwagę w czasie nalotu nieprzyjacielskiego”. Odnotowano, że „w piątek o godz. 10 w koszarach ...odbyło się zaprzysiężenie II Batalionu Ochotniczego” (pierwszy już był w boju) i pożegnanie kpr. Feliksa Grażyńskiego, który zginął na swym posterunku. Prezydent Starzyński obiecał, że osieroconą rodziną zaopiekuje się „Państwo i Społeczeństwo”. Nie wiem, czy tak się stało.



W ogłoszeniach jest informacja, że Kazimierz Sierakowski zgubił dowód osobisty, a Maria Sokołowska – książeczkę oszczędnościową. Taki był numer pierwszy.

Numer drugi z 20 września zawiera Orędzie Prezydenta RP do Narodu, m.in. informujące o przeniesieniu organów państwowych w takie miejsce, gdzie „będą warunki zapewniające im wszelką suwerenność i spokój działania”. Następnie Dowódca Armii General Dyw. Rómmel przekazał rozkaz Marszałka Polski – Naczelnego Wodza Śmigłego-Rydza o obowiązku obrony Warszawy, oczywiście z wiarą w zwycięstwo.

W tym Dzienniku mamy dwa obwieszczenia podpisane tylko „Komendant Miasta” o powołaniu do czynnej służby saperów rezerwy i o prawie legitymowania i legitymacjach żołnierskich. To ostatnie wywołuje przykre wspomnienia. Chodziło o zakaz korzystania przez żołnierzy z akcji dokarmiania przez restauracje, punkty odżywcze, ponieważ „ludność cywilna Warszawy znajduje się w gorszych warunkach pod względem aprowizacji od wojska”.

Organizacja życia w mieście wymagała szczególnych rozwiązań i stąd Komisarz Cywilny zleca w zarządzeniu z 16 września 1939 r. Wiceprezydentowi m.st. Warszawy Janowi Pohoskiemu wykonywanie funkcji Zarządu Miejskiego, tak w zakresie Zarządu jednoosobowego, jak i Zarządu Kolegialnego. Jan Pohoski otrzymał też prawo decydowania w zastępstwie Rady Miejskiej m.st. Warszawy w granicach ustawy o samorządzie Gminy m.st. Warszawy (chodzi o ustawę z 16 sierpnia 1938 r. – Dz. U. R. P. nr 63, poz. 479), z wyłączeniem niektórych spraw. Co więcej – jeżeli decyzja podejmowana przez J. Pohoskiego, która według cytowanej ustawy wymagała uchwały Zarządu Miejskiego to J. Pohoski mógł taką decyzję podjąć tylko za zgodą Kolegium. Oto skład tego Kolegium: inż. Alfons Kühn, inż. Włodzimierz Rabczewski, inż. Stanisław Downarowicz, mec. Stanisław Jeziński (!), Stanisław Lorentz, Władysław Muszyński, Ludwik Tangl, Antoni Chałaciński.

Jest jedno zarządzenie Komisarza Cywilnego, które wyróżnia się juredyczną precyzją i zwięzłością, a dotyczy niezmiernie ważnych funkcji administracyjnych powołanych delegatów administracyjnych. Powołując cztery Urzędy delegatów administracyjnych (dla śródmieścia, dzielnicy północ, południe i Pragi) i przekazując uprawnienia, wynikające z działania starostw grodzkich wprowadzono dwuinstancyjne decyzje, w których pierwszą wydawał delegat administracyjny a druga – odwoławcza należała do Komisariatu. Dalszej procedury nie przewidywano. Następne „rozporządzenie” Komisarza z 17 września, to nakaz składania broni znajdującej się w posiadaniu ludności cywilnej, a także nałożenie obowiązku powiadamiania o miejscach, gdzie taką broń można znaleźć. Zarządzenie Komisarza z 15 września dotyczy używania odznak organizacyjnych, chodziło o opaski dla służb pracujących w mieście (np. Obrona Przeciwlotnicza, Straż Obywatelska, Polski Biały Krzyż, Polski Czerwony Krzyż, Stołeczny Komitet Samopomocy Społecznej z Podkomitetami Robotniczym i Żydowskim, Społeczną Pomoc Techniczną).

Nie trzeba zbyt wiele wyobraźni, by zrozumieć znaczenie ostatniej pozycji w tym Dzienniku Urzędowym Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy z 17 września (! data, której moje pokolenie nie zapomni) nazwanej Instrukcją w sprawie grzebania osób cywilnych poległych na skutek działań wojennych. Instrukcja wskazywała, co należy czynić ze zwłokami poległych, jakie powinny być czynności zabezpieczające tożsamość, przechowywanie rzeczy po zmarłym. Ta instrukcja świadczy o ogromnym poszanowaniu śmierci, a zarazem wskazuje na obowiązek udokumentowania miejsca pochówku, nakładając równocześnie obowiązki w tej sprawie na Komisariaty Straży Obywatelskiej i parafie. Do instrukcji dołączono wykaz miejsc grzebania poległych bez różnicy wyznań. Do takich należały m.in. Plac „Morskie Oko”, Park Ujazdowski, Pole Mokotowskie, plac

Krasińskich, Plac Napoleona i wiele innych (razem 36 miejsc łącznie z Parkiem Paderewskiego i Ogrodem Zoologicznym). Na tym kończy się drugi numer Dziennika Urzędowego – Dziennika, który w tych krótkich zapisach zawiera dramat Miasta – dramat aktu pierwszego. Drugi zaczyna się w 1944 roku.

W omawianym drugim numerze Dziennika Urzędowego znajduje się jeszcze Dział Informacyjny, który początkowo miałem zamiar pominąć, ale nie pozwoliła mi na to pamięć o ludziach, którzy w dniach grozy stali na posterunku. Może ich Rodziny o tym nie wiedzą, a jeżeli wiedzą, to inni też powinni wiedzieć.

Tak więc Delegatami Administracyjnymi byli: Marian Borzęcki – na obszar Starostwa Grodzkiego Warszawa Śródmieście, Marcei Porowski – Warszawa Południe, Stefan Zbrożyna – Warszawa Północ i Jan Delingowski – Warszawa Praga. Na Szefa Wydziału Organizacji Przemysłu mianowany został Andrzej Wierzbicki, na Dyrektora Polskiego Radia – Edmund Rudnicki, do uruchomienia rzemieślniczych zakładów pracy powołano Antoniego Snopczyńskiego. Dziennik kończy się wymianą depeesz pomiędzy Warszawą i Wilnem ze słowami podziwu i wiarą w zwycięstwo.

Niech tych kilka uwag opartych na pożółkłych kartkach z 1939 roku uprzytomni, że wolność nie przychodzi sama i słońca jest jej cena.